TAJNE NAUCZANIE W PARAFII UJANOWICE CZ. 10

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2008

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2008/69

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Tajne nauczanie w parafii Ujanowice(10)

Dnia 16 lutego 1946 roku uczniowie gimnazjum ujanowickiego otrzymali temat zadania domowego „Nasze tajne nauczanie podczas okupacji niemieckiej”. Niektóre wypracowania na ten temat przepisał i zgromadził Franciszek Lipiński w swoim archiwum, z którego zaczerpnięto tekst zadań.

W 1939 roku rozpoczęła się wojna, w której Polacy dostali się pod panowanie niemieckie. Objąwszy rządy w kraju, Niemcy zabronili wszelkich praw, a przeważnie zabronili się uczyć dzieciom w szkołach wyższych jak i w średnich, ponieważ dążyli do tego aby Polacy stali się tylko robotnikami, a oni żeby byli panami całego świata. Zakazali więc uczenia się dzieci w szkołach średnich pod karą śmierci. Mimo to, w naszej okolicy zorganizował się związek tajnego nauczania, a przeważnie w parafii ujanowickiej. Tajne nauczanie pomyślane i zorganizowane zostało przez ludzi uczonych, którzy pochodzili z naszej okolicy lub też ukrywali się przed Niemcami. Sami poddali myśl dzieciom uczenia się potajemnie.

Jednym z ognisk tajnego nauczania była Żmiąca. Ja również uczyłam się w Żmiącej. Organizatorką naszej tajnej szkoły była pani prof. Janina Gołąbowa. Kryjówką był dom na „Dąbkach”. Z powodu braku lokalu uczyłyśmy się w stodole. Za ławki służyły nam wrota od stodoły. Pierwszą klasę przerobiłyśmy w czasie sześciu miesięcy uczęszczając na naukę trzy razy w tygodniu. Przez cztery miesiące uczyłyśmy się w Żmiącej, później w Strzeszycach. Kilka przedmiotów uczyła nas pani Celina Pukropówna, a resztę pani prof. Janina Gołąbowa. Przeszkód dużo w czasie lekcji nie mieliśmy, ponieważ uczyłyśmy się w zacisznym miejscu, gdzie noga niemiecka nie dochodziła. Jednak zawsze obawiałyśmy się tego straszliwego przeciwnika. Największym alarmem i przeszkodą był ostatni dzień nauki klasy pierwszej. Kiedy

rozpoczęła się lekcja doniesiono nam, że Niemcy jadą do Strzeszyc i wojna zbliża się do naszej okolicy, więc ledwie w strachu zdążyłyśmy uciec w las. Był to ostatni dzień ich panowania. Zdawka odbyła się w lutym. Tajne nauczanie to piękna karta w historii polskich nauczycieli. Im zawdzięczamy to, że w Ujanowicach istnieje nasze chłopskie Gimnazjum. *Teresa Firlej z Kaleni.*

Gdy znaleźliśmy się pod okupacją niemiecką, pozbawieni wolności, zaczęły się ciężkie czasy dla nas. Niemcy zaczęli nas gnębić, zakazali działalności wszelkich organizacji. Również został zahamowany rozwój nauki. Niemcy chcieli Polaków przygnębić duchowo, zakazali uczyć się, jak i również różnych organizacji, które łączą cały naród. Mimo tego liczni patrioci, którzy widzieli przyszłość Ojczyzny i młodzieży, potajemnie zaczęli uczyć. Ponieważ w mieście było bardzo trudno, na każdym kroku byli Niemcy, ośrodkiem szkolnictwa stała się wieś. Na wsi skupiło się wielu profesorów i oni to w porozumieniu z organizatorami ówczesnego szkolnictwa powzięli myśl tajnego nauczania. Chociaż ciężkie były warunki, dużo młodzieży wzięło się do nauki.

Również ja, gdy wyszłam ze szkoły powszechnej 1944 roku wraz z innymi koleżankami w porozumieniu z panią profesor Janiną Gołąbową zaczęłam się uczyć w pierwszej gimnazjalnej. Pierwsze cztery miesiące mojej nauki upłynęły dość spokojnie „Na Dąbkach” w Żmiącej. Było to miejsce dosyć dobre do nauki bo oddalone od wsi i gościńca. Uczyło się nas siedem dziewcząt. Ponieważ nie było izby do nauki, uczyłyśmy się na boisku. Za stół służyły nam wrota, a za krzesła pniaczki. Gdy nadeszła zima musiałyśmy zejść stamtąd. Wtedy uczyłyśmy się w Strzeszycach. Nie miałyśmy stałego domu. Nauka szła dość spokojnie, dopiero w styczniu 1945 roku zaczęły się większe alarmy i często trzeba było uciekać, lecz było nam wszystkim raźno dosyć śmiało. Ostatnie lekcje miałyśmy 18 stycznia. Ledwie zaczęłyśmy lekcje, przyjechali Niemcy, w ostatniej chwili zdołałyśmy uciec. Tak skończyłam pierwszą klasę, która robiłam pięć miesięcy, a lekcje miałyśmy trzy razy w tygodniu. O podręczniki było trudno. Klasę drugą przerobiłam w lepszych warunkach, a teraz uczę się w trzeciej klasie.

Maria Grzegorzek z Kobyłczyny, z rodziny ks. Józefa Grzegorzka.

We wrześniu 1939 roku Polska utraciła wolność, największy wróg wkroczył do kraju. Natychmiast wydał rozkaz zamykania szkół wyższych i średnich, a do szkół powszechnych wprowadził język niemiecki aby jak najprędzej zniszczyć naród. Bał się ażeby studenci i profesorowie nie chwycili za broń i poszli walczyć przeciwko niemu. Mimo woli wroga, w naszej

okolicy została zorganizowana tajna nauka. Dzieci chętnie garnęły się do nauki. Do zorganizowania tajnej nauki przyczynili się ludzie wykształceni, którzy pochodzili z tutejszej okolicy, lub też ukrywali się przed nikczemną łapą wroga. Byli oni bohaterami, gdyż w każdej chwili za tajne nauczanie groziła im śmierć. Nie ulękli się niczego, ale przez nauczanie i kształcenie młodzieży narażali swe życie dla Ojczyzny. Powoli w naszej okolicy powstało kilka tajnych szkółek. Powstawały w miejscach zacisznych.

W Ujanowicach była także szkółka, która liczyła sześciu uczniów w tym cztery dziewczynki. Opiekunami i profesorami jej byli ks. Dr Władysław Smereka i ks. Dr Lech Kaczmarek. Ja również byłam uczennicą tej szkoły. Za lokal służył nam mały pokoik ks. Smereki lub pokoik w zaciszu u Grzegorzka w „Zagrodach”. Za siedzenia służyły nam po części pniaczki, a pisaliśmy na podłodze. Nie było prawie ani jednej lekcji abyśmy nie musiały uciekać przed Niemcami. Nieraz gdy byłyśmy na lekcji, Niemcy przyjechali, to książki chowałyśmy pod łóżko, a same uciekałyśmy przez rzekę w las. Lekcje miałyśmy w każdy dzień od godz. 8.00 rano do pierwszej po południu. Pierwszą klasę przerabiałyśmy w sześć miesięcy. Egzaminy odbywały się po kryjomu w Żmiącej. Dzięki tajnemu nauczaniu zostało założone w Ujanowicach gimnazjum. Pamięć o bohaterach tu nie zaginie, ale brzmieć będzie z pokolenia na pokolenie. Jak drogim skarbem dla człowieka w życiu jest nauka, wie tylko ten, kto chce być w życiu czymś dla innych, kto ją kocha i ceni.

Zofia Uryga z Ujanowic.